



EKSPEDYCJA ROWEROWA "ŚLADAMI LUDNOŚCI GOCKIEJ" KASZUBY 9-11 MAJA 2003

W ramach swoich działań Koło Naukowe Studentów Archeologii UAM zorganizowało pierwszą naukową ekspedycję rowerową. Łącząc elementy archeologiczne z etnograficznymi, turystycznymi i sportowymi, trzynastu osób - studentek i studentów archeologii z Poznania w dniach 9. -11. maja 2003 roku wyruszyło rowerami na Kaszuby "śladami ludności gockiej".

Za cel naszej eskapady obraliśmy megalityczne stanowiska kultury wielbarskiej w Odrach, Leśnie i Węsiarach, chcąc zobaczyć na własne oczy te niezwykle miejsca, których - jak nam się wydawało - fotografie i rysunki nie są w stanie w pełni odzwierciedlić.

Wyprawa rozpoczęła się grubo po północy z czwartku na piątek na piątym peronie Dworca Głównego PKP w Poznaniu, skąd do Piły wyruszyliśmy my i nasze bicykle. Po odczekaniu dwóch godzin na pilskim dworcu ruszyliśmy dalej po szynach - do Chojnic, a stamtąd - po kolejnej przesiadce - do Czerska. W końcu po kilku godzinach spędzonych w pociągach, na dworcach i niekończących się przenoszeniach rowerów, mogliśmy wsiąść na nasze rumaki i ruszyliśmy w drogę na dwóch kółkach.

Przez Łubną i Gotelę dotarliśmy do miejscowości Odry, gdzie zwiedziliśmy Muzeum Archeologiczno-Przyrodnicze. Wystawa zajmująca jedną izbę składa się z części archeologicznej (makieta stanowiska w Odrach, ryciny, artefakty) oraz z przyrodniczej, poświęconej unikalnym mchom i porostom żyjącym od setek lat na głazy z kręgow. Z miasteczka ruszyliśmy dalej przez przepiękny las na stanowisko. Urzekło nas ono ciszą i spokojem poranka. Kręgi i kurhany rozsiane wśród sosnowego lasu, pośród wrzosów wywierają niezwykle wrażenie. Godzinę po nas, do Odr dotarli studenci II roku archeologii z Poznania, odbywający swój objazd naukowy - autobusem ma się rozumieć ;).

Z Odr ruszyliśmy dalej w trasę - przez Karsin dotarliśmy na pierwszy nocleg w ośrodku wczasowym w miejscowości Wiele. Nareszcie była okazja trochę odpocząć, poprzykręcać poluzowane śróbki w rowerach i pośpiewać przy ognisku :)

Poranek 10. maja przywitał nas rzęsistym deszczem. Nie poddając się aurze, postanowiliśmy nie zmieniać planów i przez Lubonię dojechać do Leśna. Trasa nie należała do najmiłszych - wiał zimny wiatr i lało jak z cebra. Było jednak warto, widok kamiennych kręgów i kurhanów poprawił wszystkim humory, tak że mogliśmy wrócić do Luboni, skąd podjechaliśmy szynobusem 20 km do Lipusza.

Po przejechaniu kolejnych 15 km przez malownicze i bezludne tereny, dotarliśmy na miejsce drugiego noclegu w ośrodku wczasowym w Sulęczynie. Znowu było można rozprostować kości i pograć w siatkówkę - rozegraliśmy 2-godzinny mecz I rok kontra reszta grupy. Zwyciężył I rok. Po "zajęciach sportowych" czekało nas grillowanie i miły wieczór przy kominku i "piłkarzykach" oraz ping-pongu (ruchu nigdy za dużo ;). W nocy

podniosła się mgła i było nieziemsko zimno. Rano udało się nam jakoś wyczołgać ze śpiworów i pokonać chłód nowego dnia.

Trzeci i ostatni dzień ekspedycji był słoneczny i ciepły. Z Sulęcyna ruszyliśmy do Węsior. Byliśmy pierwszymi zwiedzającymi, mogliśmy więc w pełni chłonąć niezakłóconą "Energję" :D tego miejsca. Zadziwiły nas kolorowe wstążeczki przywiązane do krzewów, znicze ustawione przy krębach i zachowania grupy, która dotarła na stanowisko po nas, a której członkowie poinstruowali nas o tym, iż trzeba "Krań Strażnika" obejść trzykrotnie na boso. Po obejrzeniu "Węsiorskiego Stonehenge" wygrzewaliśmy się w lesie nad pobliskim jeziorem, jedząc drugie śniadanie i rzucając w siebie szyszkami :).

Nadkładając omyłkowo parę ładnych (krajobrazowo) kilometrów dojechaliśmy z Węsior przez Stężycę do miejscowości Gołubie, skąd po kilku godzinach spędzonych również nad jeziorem, ruszyliśmy w drogę powrotną do Poznania... przez Gdynię ;)

Optymalna trasa powrotna, prowadząca przez Gdynię, pozwoliła nam na krótką wizytę w porcie i na plaży, gdzie chętni moczyli nogi w Bałtyku :) . Około drugiej w nocy dojechaliśmy do Poznania, gdzie już tego samego dnia czekały na nas obowiązki - zajęcia, "zerówki"...

Pełni wrażeń z pobytu na rowerowym objeździe, postanowiliśmy stworzyć tę stronę z opisem wyprawy i małą galerią zdjęć, dokumentującą majową ekspedycję, by podzielić się wrażeniami i aby zachęcić także innych do podobnych - może wakacyjnych - wojaży.

Jako uczestniczki i uczestnicy rowerowego rajdu "ślądami ludności gockiej", chcemy na łamach tej strony serdecznie podziękować Pani Doktor Ewie Bugaj za wsparcie i pomoc w przewyciężaniu biurokracji. Szczególnie podziękowania chcemy złożyć głównej organizatorce wyprawy - Kindze Vorbrich, piastującej funkcję zastępcy prezesa w naszym Kole.

Poniżej znajduje się link do szczegółowej mapy trasy Czernsk-Odry-Wiele-Łeśno-Sulęczyno-Węsiory-Gołubie z zaznaczoną drogą, którą pokonaliśmy na rowerach.

